WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie. **Cena 4 halerze.** Wychodzi dwa razy dziennie.

„GŁOS NARODU"

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12 w południe i o godzinie 6-tej wieczór.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal., kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 8, w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal., wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczetowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. AdresRed.. Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków. Tel. Nr.190.

Nr. 297 **Kraków, piątek 3 lipca 1908 r.** **ROK XVI.**

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

KRAKÓW, dnia 2 lipca 1908 r.

— SPRAWY MIEJSKIE. Sekcja ekonomiczna odbyła posiedzenie wczoraj pod przewodnictwem r. m. Beringera, a wobec całego prezydjum miasta. Sekcja uchwaliła, aby ze względu na znaczne koszta, jakich wymagałaby restauracja budynków zajmowanych obecnie przez przytulisko Brata Alberta, budynków tych nie odnawiać, lecz przenieść schronisko do budynków nowych. Natomiast realność zajmowaną przez schronisko, uchwaliła sekcja sprzedać gminie izraelickiej pod budowę oddziału szpitala żydowskiego i budynku domu administracyjnego.

— Z TEATRU. Jutro w piątek wznowioną będzie opera Verdi'ego: „Bal maskowy" z gość. udział. Tadeusza Łowczyńskiego. Inne główne partje wykonają panie: Łopatyńska, Miłowska, Markówna oraz pp.: Okoński, Paszkowski, Jeliński.

W sobotę po raz II-gi: „Żydówka", w której wystąpi p. Florjański jako Eleazar.

W niedzielę popołudniu daną będzie po cenach zniżonych — na ogólne żądanie — „Jaś i Małgosia" z panią Kliszewską i Lachowską w głównych partjach.

W poniedziałek po raz 7-my w tym sezonie: „Wesoła wdówka" z panią Schupp.

We wtorek, powtórzoną zostanie opera Bizet'a: „Carmen" z panną Lachowską, Tadeuszem Łowczyńskim i Czesł. Zarembą, w głównych partjach.

Następnie we środę, czwartek i w piątek przedstawioną będzie ostatnia nowość kompozytora „Wesołej wdówki", a mianowicie trzyaktowa operetka Lehara p. t.: „Mąż trzech żon" z udziałem pań: Miłowskiej, Schupp, Kasprowiczowej i panów: Lelewicza, Solnickiego, Laymana i Krzewińskiego, w głównych rolach. Nowość ta graną będzie trzy dni z rzędu.

„Mąż trzech żon" granym był dotąd w Wiedniu przeszło sto razy, a według ogólnego zdania tamtejszej krytyki odznacza się piękną i wytworną muzyką. W przyszłą sobotę: „Cyganerja", z gościnnym udziałem Tadeusza Łowczyńskiego.

— NA POMNIK ś. p. JORDANA nadesłało Towarzystwo zaliczkowe w Nowym Sączu na ręce prezydjum miasta Krakowa kwotę 100 kor. Żywić należy nadzieję, że ten piękny przykład skłoni także inne instytucje tego rodzaju, których tak wiele liczy nasz kraj — do przyczynienia się pewnemi kwotami do budowy pomnika tak zasłużonego dla kraju męża.

— KRAKÓW w CYFRACH. W tygodniu od dn. 31 maja do 6 czerwca br. liczył Kraków bez przedmieść 105.912 mieszkańców. Małżeństw zawarto w tym czasie 16; urodzin było 58, skonów 60 (bez obcych 31). Najwięcej ofiar, bo 18 zabrała gruźlica, samobójstw było trzy.

— SOCJALIŚCI MIĘDZY SOBĄ. Zajście jakie miało miejsce przed kilkunastu dniami w kawiarni p. Janikowskiego na plantach, między p. Borowskim, mężem słuchaczki medycyny, obwinionej przez partję socjalistyczną o szpiegostwo na rzecz rządu rosyjskiego a p. Krzysztoniem, znanym na bruku krakowskim agitatorem socjalistycznym, — znajdzie epilog przed kratkami sądowymi. Rozprawa odbyć się miała w dniu dzisiejszym, atoli została odroczoną, gdyż p. Krzysztoń nie odebrał wezwania. Jak się okazuje, p. Krzysztoń bawi w Krakowie—nie można go jednak nigdzie znaleść.

— WYCIECZKI WAKACYJNE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Na placu św. Ducha zebrało się dziś o godz. 8 rano około 600 dzieci, uczniów krakowskich szkół ludowych celem wzięcia udziału w wycieczce na błonia. Wycieczki te dla dziatwy pozbawionej wskutek ubóstwa rodziców możności spędzania wakacji na wsi, odbywać się będą najmniej dwa razy w tygodniu do bliższych i dalszych okolic miasta. Pierwszą tę myśl podniósł inspektor okręgowy szkolny p. Dobrzański, a poparł ją gorąco r. m. dr Domański, który też skłonił sekcję szkolną do wyeliminowania kwoty 600 kor. na cele tych wycieczek. Także grono dyrektorów szkół ludowych i nauczycielstwo poparło ten projekt, to też na owe kursa wakacyjne zapisało się około 1000 chłopców. Dziś odbyła się wycieczka pierwsza. Chłopcy przybrani w czapeczki z szarego płótna z niebieskiemi wypustkami i czarnemi daszkami, a sporządzone w kształcie ułanek, sformowali się w szereg i ruszyli z chorągwiami biało czerwonemi przy odgłosie bębnów. Pierwsza wycieczka udała się na błonia, gdzie dziatwa podzielona na grupy, rozpoczęła zabawę.

— OCHRONA DZIECI. Otrzymujemy następującą odezwę: Celem ułatwienia krajowemu komitetowi dla ochrony dzieci rozpoczętej pracy organizacyjnej, podejmuję się w dodatku do dalszego ciągu swoich „Studjów" opracować fachowo i przedstawić ogólny obraz obecnego stanu ochrony nad dziećmi i młodzieżą w Galicji od wieku niemowlęcego do 18 roku życia.

Opracowanie takie jest koniecznem, jeżeli podjęta akcja krajowego komitetu ma być prowadzona celowo i opierać się na uporządkowanym materjale statystycznym.

Proszę więc usilnie wszystkie P. T. Zarządy istniejących w kraju stowarzyszeń, zakładów, ochronek, burs i t. p. instytucyj publicznych i prywatnych, oraz osoby prywatne zajmujące się ochroną dzieci biednych, osieroconych, opuszczonych i zaniedbanej młodzieży, aby raczyły mi dostarczyć najpóźniej do końca lipca 1908 najnowszych sprawozdań i dat statystycznych z zakresu swojej filantropijnej działalności.

W szczególności prosiłbym o podanie przeciętnych kosztów utrzymania i kształcenia wychowanków, wykazania, w jakim stosunku do zgłoszeń uwzględnia się prośby o przyjęcia, a wiele takich próśb dla braku miejsca i środków się odrzuca, oraz czy i o ile filantropijna działalność danego Towarzystwa lub zakładu opiera się na trwałych podstawach finansowych (fundacje stałe, wkładki członków i t. p.), czy też jest chwiejną, zawisłą od jednorazowych zmiennych ofiar dobroczynności publicznej.

Wszystkie pisma galicyjskie proszę w interesie dobra publicznego o łaskawe przedrukowanie tej odezwy.

Dr. Józef Serkowski
Lwów — Piekarska 12.

— NIELUDZKI MAŁŻONEK. Wyrobnik Józef Witek, zamieszkały przy ul. Piekarskiej, nie jest przykładnym małżonkiem. Żonę swoją Teklę „poniewiera" i bije w okrutny sposób, a czyni to nawet w oczach sąsiadów. Tak też stało się dnia 21 z. m. Od rana dnia tego słyszał zamieszkały w tym samym domu szewc Tomasz Burn kłótnię między małżonkami, a od czasu do czasu słyszeć się dały nawet razy zadawane kobiecie przez jej gwałtownego męża. Awantura trwała noc całą a ucichła dopiero nad ranem. Witkowa, nie mogąc znieść ustawicznej maltretacji, uciekła z domu a rano znalazł ją żołnierz policyjny na drodze nad Wisłą opodal Skałki nieprzytomną z licznemi ranami na całem ciele. Pogotowie ratunkowe przewiozło chorą do szpitala św. Łazarza, gdzie znajduje się do dnia dzisiejszego złożona poważną chorobą. Nieludzkiego męża aresztowała policja, a cały szereg świadków zeznaje dlań obciążająco, stwierdzając, że bił nietylko swą żonę, lecz także 12-letnią córeczkę.

— BIELSKO. W niedzielę rano przejeżdżała tędy wycieczka, złożona ze słuchaczów i słuchaczek uniwersytetu krakowskiego z Krakowa do Cieszyna. Ponieważ w Bielsku nastąpiła dłuższa przerwa z powodu złego połączenia pociągów, wycieczka udała się gremialnie do miasta i poczęła po drodze śpiewać. Śpiew polski pobudził do wściekłości policję miejską. Komisarz policji przystąpił do śpiewających i w imieniu prawa orzekł: „Es ist verboten hier polnisch zu singen". Ciekawe to prawo, niewiadomo tylko, czy austrjackie, czy pruskie. Policja zagroziła nawet aresztowaniem i wogóle obchodziła się bardzo brutalnie z przybyłymi, którzy, nie znając stosunków śląskich, odrazu się z nimi w całej pełni zapoznali.

—UŁASKAWIENIE SICZYNSKIEGO. Jak donoszą ze Lwowa, po skazaniu Siczyńskiego na śmierć odbyły się w nocy narady trybunału w sprawie przedstawienia skazanego łasce monarszej. W obradach brali udział prez. Przyłuski, rr. Lekczyński i Stefanowicz i prokuratorowie Barth i Słoniewski. Przedtem odbyło się specjalne zaprzysiężenie (?) biorących udział w obradach na dochowanie tajemnicy. Obrady trwały trzy kwadranse. Wynik ich niewiadomy. W kołach sędziowskich jednak sądzą, że Siczyński przedstawiony zostanie łasce monarszej. Uchwała trybunału nie będzie przechodzić przez kancelarje, ale wprost „ex praesidio" wysłaną zostanie do Wiednia.

— SZKOŁA POLSKA IMIENIA MARJI KONOPNICKIEJ w MORAWSKIEJ OSTRAWIE. Otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

Z radosną dziś, Rodacy, spieszymy do Was z nowiną.

Na najdalszych kresach zachodnich, w Morawskiej Ostrawie, gdzie żyją tysiące Polaków, istnieje od lat sześciu ofiarnością Waszą, za pośrednictwem T. S. L. utrzymywana, Szkoła Polska imienia Marji Konopnickiej. W sercach dziatwy polskiej żłobi ona na całe życie niezatarte znamiona polskości; jest to jedna z nowożytnych twierdz naszych, w których zdala od ojczystych zagonów, wychowuje się pokolenia młodzieży, z której wyjdą zastępy dzielnych i wiernych Ojczyźnie obywateli, umiejących z dumą nosić miano Polaków i umiejących skutecznie się bronić przeciw napierającej z zachodu fali germanizmu.

Nad tą twierdzą, nad głowami rzeszy dziatwy polskiej, kształcącej się w Morawskiej Ostrawie, zajaśnieje wkrótce widomy znak: sztandar narodowy, jako symbol naszej żywotności, jako pobudka do tem wydatniejszej dalszej pracy i jako opiekuńcze skrzydła archanielskie, rozpostarte nad dziatwą polską ku obronie jej przed wynarodowieniem.

Na tę radosną naszą uroczystość poświęcenia sztandaru szkolnego, która się odbędzie w Morawskiej Ostrawie dnia 5 lipca r. b., całem sercem najuprzejmiej zapraszamy.

Z łaskawych datków, przy tej sposobności szkole ofiarowanych, utworzony zostanie fundusz stypendyjny dla kształcącej się wyżej kresowej dziatwy polskiej.

Dyrektor szkoły Józef Woynarowski. Członkowie grona nauczycielskiego: ks. Fr. Blaha, M. Surowiecka, F. Hypta, K. Makucki, J. Prażmowski, A. Zarzycki.

— PIORUN A ZABOBON CHŁOPSKI. W Boryszkowcach (pow. borszczowski) wybuchł przed kilku dniami wielki pożar od piorunu. Zapaliła się stajnia. Niebezpieczeństwo rozszerzenia się ognia na wieś zdawało się być nieuniknione. Tymczasem wszyscy chłopi w rezygnacyi, a więcej jeszcze apatyi, z założonemi rękami patrzyli na gorejące budynki, komentując na swój sposób ten dopust Boży. Bóg za pośrednictwem pioruna goni dyabła, co ukrył się w stajni, nikt przeto nie śmie ręki przyłożyć do gaszenia tego ognia, on pochodzi od Boga. Ze spłonęła druga i trzecia stajnia to znak, ze dyabeł ucieka z jednej do drugiej a ogień za nim.

Kiedy bydło uratowane chciano pędzić przez wieś na drugą oborę, chłopi zagrodzili drogę i nie puścili, bo to bydło ze stajni gdzie dyabeł przebywał. Sprowadzono gminną sikawkę, lecz tę z umysłu na miejscu popsuto, bo przekleństowo spadnie na całą gminę, jeśli nią gasić będzie. Zbuntowano nawet parobków, a więc stałą roczną służbę; tych z wozami i końmi zabrał z sobą starszy fornal na wieś, by być pewnym, że zaden z nich nie pokusi się do ratowania.

Oto najlepsza charakterystyka uświadomionego przez działaczy ukrainców chłopa ruskiego. Proboszczem tutejszej gminy jest ks. Siczyński, stryj mordercy. Za karę, że chłopi wzbraniali się obrobić mu za darmo kilkumorgowy ogród, nawymyślał ich zeszłej niedzieli w cerkwi takiemi obelżywemi słowami i najordynarniejszemi głupstwami, że część słuchaczów, zwłaszcza kobiety, w czasie kazania powychodziła z cerkwi. Z zemsty zaś, że gmina nie dostarczyła mu bezpłatnego robotnika, zakazał aż do końca roku wszelkich tańców. Zwolniony od tego zakazu mogą być jedynie ci, co drogą wykupu uzyskają od niego kartkę, opiewającą na imię i nazwisko tańczącego. Tak idzie praca uświadamiania na wsi.

Telegramy.

IZBA POSŁÓW.

WIEDEŃ. Na dzisiejszem posiedzeniu między innymi wnieśli interpelacje:

Pos. Daszyński w sprawie nadużyć przy wyborach gminnych w Oświęcimiu, oraz w sprawie nadużyć przy wyborach do kasy chorych w Tarnowie.

Pos. Głąbiński, Londzin i tow. do ministra spraw wewn. w sprawie gwałtów popełnionych na ludności polskiej w Cieszynie d. 28 czerwca rz.

Pierwsza interpelacja podnosi, że żywioły niemiecko-radykalne przy sposobności wycieczki polskiego stowarzyszenia katol. młodzieży dopuściły się wskutek podburzania wykroczeń i gwałtów; 15 osób zostało kamieniami lub kijami mniej lub więcej poranionych. Policja cieszyńska i władze polityczne nic nie zrobiły, aby ludność polską ochronić, jakkolwiek zwrócono ich uwagę na niebezpieczeństwo. — Ludność polska zachowała się zupełnie spokojnie i wstrzymała się od wszelkich prowokacji. Interpelacja żąda ścisłego śledztwa i wyszukania winnych przez urzędników bezstronnych, tudzież ochrony ludności polskiej przed gwałtami.

Dalej wystosowali ci sami posłowie drugą interpelację do min. oświaty w sprawie ekscesów uczniów niemieckich szkół śred. w Cieszynie w gwałtach popełnionych na ludności polskiej d. 28 czerwca. Interpelacja wskazuje na to, że uczniowie niem. zakładów naukow. a zwłaszcza niem. szkoły real. w Cieszynie od 11 lat we wszystkich demonstracjach politycznych biorą udział, noszą odznaki niemiecko-narodowe i nawet przez 2 profesorów szkoły są podburzani. Uczniowie ci wyszydzali ludność polską 28 czerwca i obrzucili ją zgniłemi jajami. Interpelanci żądają od ministra użycia wszelkich środków, aby ustała agitacja wszechniemiecka wśród uczniów niem. szkół średnich w Cieszynie, zwrócona przeciw spokojnej ludności polskiej.

Następnie Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad wnioskami naglącemi pos. Breitera i tow., Romańczuka i tow. w sprawie zajścia w Czerniechowie.

Jeneralny mowca contra pos. Łazarski oświadczył przedewszystkiem, że zupełnie zgadza się z wywodami pos. Tomaszewskiego i wyraził ubolewanie i najgłębsze współczucie z powodu ostatnich krwawych zajść w Galicji. Koło polskie przedewszystkiem ubolewa, że tego rodzaju rzeczy wogóle są w Galicji możliwe i wyraża życzenie, aby podobne wypadki już się nie powtarzały. Koło polskie tak samo jak pos. Breiter, Romańczuk i Oleśnicki wniosło interpelację, która ma ten sam cel, jak wnioski nagłe.

Pos. Łazarski w dalszym ciągu swej mowy odpiera z całą stanowczością zarzuty, jakoby wystąpienia żandarmerji zwracały się wyłącznie przeciw Rusinom, jakoby władze polityczne, a pośrednio także sejm galic. i Koło polskie lub jego członkowie ponosili za to winę. Takie wypadki zdarzają się także w Galicji zachodniej, gdzie często chłopi polscy i robotnicy polscy tracą życie. Nie ma w całej Galicji tak złego urzędnika w administracji politycznej, któryby żandarmerję zachęcał do mordu Rusinów. Sejm galic. żadnej ustawy wyjątkowej nie uchwalił przeciw chłopom ruskim. Niema żadnej ustawy, któraby była przeciw nim specjalnie skierowaną. Są niektóre postanowienia, ale pochodzące jeszcze w znacznej części z czasów dawniejszych, które dają chłopom zarówno polskim jak i ruskim powód do żalów, jak ustawa rybacka, ustawa łowiecka, ustawa leśna i postanowienia serwitutowe. Mowca nie chce chwalić ustawy rybackiej, ale za znacza fakt, że galicyjska ustawa prawie dosłownie zgadza się z ustawą rybacką innych krajów austr., a w Galicji zachodniej i na Śląsku wydarzają się równie często lub częściej tego rodzaju wypadki, które dają powód do niezadowolenia.

Pos. Diamand: Za to wy jesteście odpowiedzialni, wy macie większość w Izbie.

Pos. Londzin: Nie, uczyńcie p. Daszyńskiego za to odpowiedzialnym. Wśród Polaków ze Szląska socjaliści są tu w większości Niechaj socjaliści zrobią raz strajk.

Pos. Diamand: Rząd jest za wszystko odpowiedzialny, a wy go popieracie.

Pos. Łazarski: Znam braki ustawy rybackiej, ale nie przyznam, by one były zwrócone tylko przeciw Rusinom. Także ustawa łowiecka daje powód do zażaleń, ale sejm uchwalił nową ustawę, która ma być sankcjonowaną. Koło polskie uznaje potrzebę reformy administracji w ogóle, także galicyjskiej, musi jednakże zarzuty tu podniesione specjalnie przeciw administracji galic. stanowczo odeprzeć.

Pos. Łazarski w dalszym ciągu polemizuje z wywodami pos. Oleśnickiego.

W końcu oświadcza, że głosować będzie przeciw nagłości. Co się tyczy żądania wsparć pozostałych rodzin, oświadcza, że jest przekonany, iż stanie się wszystko możliwe, aby nędzę złagodzić. Do tego jesteśmy zawsze gotowi bez względu na to, czy chodzi o Polaków czy Rusinów.

(Żywe oklaski u Polaków).

WIEDEŃ. Po pos. Łazarskim przemawiał jen. mowca pr. pos. Wityk, a następnie wnioskodawcy Romańczuk i Breiter. Po całym szeregu faktycznych sprostowań, wśród których pos. Markowowi odebrano głos, nagłość odzucono. Za głosowało 123, przeciw 103, niebyło więc potrzebnej kwalifikowanej większości.

Z kolei Izba przystąpiła do następnego wniosku nagłego pos. Trylowskiego i tow. w sprawie „Siczy". Przemawia pos, Trylowski.

MANDAT po MINISTRZE.

PRAGA. Przy wyborze uzupełniającym do Sejmu w miejsce zmarłego ministra Peschki, wybrany został niemiecki agrarjusz Maisner.

NADESŁANE.

†

X. JAN JAWORSKI

Prałat kanonik kapituły tarnowskiej zmarł w Krakowie dnia 2 lipca.

Pogrzeb odbędzie się w Tarnowie w sobotę 4 lipca przed południem.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.